

Błądnik

"Od czego zacząć? / Wszystko chwieje się, trzeszczy, / Drga od porównań powietrze. /
Żadne słowo nie jest lepsze od drugiego słowa..." (Osip Mandelsztam, "Ten co zgubił podkowę")

"Twórcie o sobie mity - bogowie nie zaczynali inaczej." (Stanisław Jerzy Lec, "Myśli nieuczesane")

Maska

Ja świat świetlisty święty nieoświecony i przeklęty
Rzecz osoba bóg i robak siedem cudów tysięcy nudów
I aż wychodzę z siebie aby dojść do siebie
W skurczach porodów i konwulsjach śmierci
W mocowaniu się żywiołów losów epok
Słabo-silne zło-dobro prawda kłamstwa
Nagość jako maska

Lubię myśleć jasno, ale pewne rzeczy muszą być przeżywane w półmroku; poezja jest dla mnie sprawą półmroku; natchnienie omija mnie gdy rozumiem zbyt jawnie, przytomnie. Wprawiam się w rodzaj snu na jawie, aby ułożyć wiersz... Z poezją, jak z miłością: zwierzęta potrafią się kochać w pełnym świetle i na oczach stada, ludzie na ogół nie potrafią. I jeszcze sprawa Boga, ważnego dla mnie jak poezja lub odwrotnie: widuję Go tylko pod osłoną nocy, w snach, których się najbardziej boję i których najbardziej pragnę. Bóg nie ma w nich kształtu ani imienia, jest pewną niesamowitą, napiętą obecnością. Żadnych związków z jakąkolwiek religią... Nic więcej nie potrafię o tym powiedzieć, ani też jasno pomyśleć.

Błądnik. Istnieje w Gdańsku (gdzie kilka lat mieszkałem) wiadukt, nazywany Błądnikiem. W XVIII wieku znajdował się na tym miejscu ogród labiryntowy, Irrgarten. Ogrody labiryntowe (po polsku „błądniki”) miały przypominać, że samo nasze życie jest labiryntem, tak w negatywnym, jak pozytywnym sensie. Pozytywnym, bo egzystencja bez manowca, bez emocjonujących meandrów i zagadek byłaby chyba nie do zniesienia... Najślawniejszym z błądników na świecie był zapewne ten zbudowany przez mitycznego Dedala w Knossos na Krecie. Gdański Irrgarten zniszczony został przez Prusaków, plantujących w 1807 roku teren do rozprawy z Napoleonem. Ciekawy labirynt (współczesny) widziałem (ale tylko w internecie) w Kurozwękach, niegdyś centrum polskiego kalwinizmu. Jest to labirynt kukurydziany, długości prawie pięciu kilometrów. Ponieważ Kurozwęki leżą blisko Pacanowa, ojczyzny Koziółka Matołka, błądnikowi z kukurydzy, o którym mowa, dla lepszej promocji obu miasteczek dano zarys postaci Matołka (zarys czytelny głównie z lotu ptaka).

Coś. Byłby to błąd, gdybym przeoczył w swoim życiu Coś, jako Nie Wiadomo Co, Los, czy Licho. To Coś każe mi często zrobić to albo tamto, Coś wzbudza mój apetyt albo wywołuje wstręt. Zmusza mnie do podejmowania wyzwań i przeciwnie, do nicnierobienia. Coś, właśnie ono tęskni we mnie za świętością i także drwi ze świętości. Coś mnie uskrzydla, poniża, straszy upadkiem, napawa entuzjazmem... Coś.

* * *